

Dron wpadł do mieszkania na 27. piętrze

1 marca 2017

Ludzie od dawna obawiali się takiego wypadku, ale przecież nikt nie wierzył, że to się naprawdę stanie. I stało się mniej więcej w tym samym czasie, gdy w USA po raz pierwszy skazano pilota drona na areszt.

Drony uczestniczą w coraz poważniejszych wypadkach – czy tego chcemy czy nie. Najbardziej działają nam na wyobraźnię możliwe kolizje z samolotami, ale drony mogą być niebezpieczne także dla ludzi na ziemi. Nie raz zapewne słyszeliście, że drony mogłyby wlatywać do mieszkań, ale zaraz odzywał się w was mały racjonalista i mówił „nie, nie... to bardzo mało prawdopodobne”.

W Nowym Jorku to się zdarzyło. Dron GoPro rozbił okno i wleciał do pomieszczenia na 27. piętrze wieżowca na Manhattanie. Zakłócił w ten sposób wieczorny odpoczynek 66-latką, która akurat siedziała przy komputerze. Dron „wylądował” niedaleko miejsca gdzie siedziała. Zdarzenie nie było bezpieczne, bo przecież nigdy nie jest bezpiecznie jeśli przez okno wpada obiekt ważący niecały kilogram i mierzący ok. 30 centymetrów długości i szerokości.

O tym wypadku napisał m.in. „New York Post”. Gazeta wyjaśnia, że taki rekreacyjny dron powinien być zarejestrowany. Poza tym właściciela można namierzyć sprawdzając numer seryjny i zapewne także dane zapisane na urządzeniu (dron miał kamerę). Latanie dronami na Manhattanie jest generalnie zabronione. Jest to okolica nie tylko gęsto zaludniona, ale będąca miejscem intensywnego ruchu lotniczego.

W tym konkretnym wypadku ciekawa jest jedna rzecz – gdyby do niego nie doszło, wydawałby się on bardzo mało prawdopodobny. Kto by pomyślał, że da się dronem przebić okno takiego wieżowca? Jednak się da.

Ten wypadek zgrał się w czasie z innym wydarzeniem z zachodniego wybrzeża USA. W Seattle pilot drona został skazany na 30 dni aresztu za stworzenie poważnego zagrożenia dla uczestników Parady Równości. 38-letni pilot drona nagle utracił kontrolę nad urządzeniem, które spadło i raniło dwóch ludzi. Jedna kobieta straciła przytomność. Pilot zapłaci 500 dolarów grzywny, ale dodatkowo pójdzie do aresztu na miesiąc. To pierwszy taki przypadek w Seattle i chyba pierwszy w historii USA, kiedy pilot drona pójdzie do aresztu.

Sprawę opisał „Seattle Times” i na jego łamach widać jak różne komentarze wywołuje ten wypadek. Obrońca pilota uważa, że nie powinno się ferować tak ostrych wyroków za coś, co było niezależne od pilota. Tymczasem oskarżyciele chcieli 90 dni aresztu w przekonaniu, że należy uświadamiać ludziom negatywne skutki zawodności dronów. Cóż... widać, że nie bez powodu ogranicza się możliwość latanie nad ludźmi.

Nawiasem mówiąc w Seattle miał miejsce jeszcze inny słynny wypadek. Poniżej zamieszczamy nagranie z drona, który rozbił się na słynnej wieży Space Needle w momencie, gdy pracowali tam pirotechnicy przygotowujący pokaz sztucznych ogni. Tak się składa, że Space Needle jest chętnie filmowana i uderzenia dronów o ten budynek zdarzały się już wcześniej. Jak dotąd nie zagroziły samej wieży.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl